



Wizja miłosierdzia – Powrót syna marnotrawnego pędzla Rembrandta van Rijn (1606–1669).

**„Tylko człowiek
pojednany z Bogiem
może się pojednać i żyć
w harmonii ze sobą samym;
tylko człowiek
pojednany z Bogiem i ze sobą
może wprowadzać pokój
w swym otoczeniu
i na całym świecie”.**

Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, cz. I

Drodzy przyjaciele,

W Petersburgu, w słynnym Ermitażu, można zobaczyć oryginalne dzieło Rembrandta *Powrót syna marnotrawnego*. Obraz jest niezwykle poruszający. Malarz po mistrzowsku przedstawił realia Jezusowej przypowieści o powracającym do domu skruszonym synu i jego miłosiernym ojcu. Tematem sceny jest pojednanie i przebaczenie. W centrum obrazu klęczy syn marnotrawny z głową na sercu ojca, którego dłonie spoczywają na ramionach dziecka w geście przypominającym błogosławieństwo. Można wyczuć jednocześnie matczyną czułość i ojcowską siłę, dobroć i sprawiedliwość. W jego uścisku widać wspaniałość i pokorę.

Ewangeliczna przypowieść ma jednak także swą smutną stronę. Starszy brat, który na obrazie stoi z boku, nie podziela radości ojca. Jego zatwardziałe serce nie rozumie ojcowskiej dobroci i nie jest w stanie przebaczyć bratu. Pelen zrozumiałości starszy syn nie potrafi dostrzec własnych grzechów, nigdy też nie prosił ojca o przebaczenie i, co za tym idzie, nie

doświadczył mocy jego miłości. Którego z braci przypominamy? Komu z nas nie przeszło już kiedyś przez myśl „To oni są winni”, „Bóg może przebaczyć, ale ja nie” lub „Wybaczyłem, ale nigdy nie zapomnę!”? Przebaczenie może być trudne, bardzo trudne. Istnieją przecież zrozumiałe powody do takiego myślenia – bolesne wspomnienia doświadczonego cierpienia i niesprawiedliwości, uczucie nienawiści



Przebaczenie nie jest jednorazowym wydarzeniem, lecz stałą postawą serca.

i chęć zemsty dzielące rodziny i ludzi różnego pochodzenia, języka, religii i kultury, ucisk społeczny i korupcja. Te wszystkie zjawiska mogą spowodować bolesne rany, zagrażające pokojowi między narodami i prowadzące do kryzysów i katastrof na skalę światową. Papież Benedykt XVI pisze w „Jezusie z Nazaretu”: „Przebaczenie musi być czymś więcej niż tylko zignorowaniem winy i intencją puszczenia jej w niepamięć (...) Przebaczenie coś człowieka kosztuje – najpierw tego, który przebacza. Musi on najpierw doznane zło w sobie

pokonać (...), tak żeby mógł następnie – w tym procesie transformacji, wewnętrznego oczyszczenia – przyjąć drugiego, winnego; przez wycierpienie tego zła i pokonanie urazy obydwaj się odnowią”.

Drodzy przyjaciele, prosimy Was często o pomoc dla chrześcijan, cierpiących wskutek niesprawiedliwości społecznej, przemocy, biedy i prześladowań. Ci bracia i siostry są znacznie bardziej od nas przytłoczeni ciężarem pojednania. Dla nich przebaczenie nie jest jednorazowym wydarzeniem, lecz stałą postawą serca. Oni po prostu żyją przebaczeniem, tak jak miłosierny ojciec i odzyskany syn z przypowieści. Przewyciężają nienawiść, podziły i zło nie na zasadzie odpłaty, lecz dzięki uprzedzającej miłości i codziennemu nawróceniu, ryzykując przy tym nieraz własnym życiem. To w ich imieniu prosimy o pomoc.

Z błogosławieństwem – Wasz wdzięczny

P. Martin M. Barta

*o. Martin M. Barta
Międzynarodowy Asystent Kościelny*



„Ogień rozprzestrzenia się błyskawicznie”



Od ciężarówki po kaplice na wodzie – brakuje jeszcze środków na projekty nad Amazonką.

Przed 35 laty ojciec Werenfried tak pisał o projekcie AMA (dostarczeniu 300 szwajcarskich ciężarówek wojskowych dla Brazylii): „Niezniszczalne wozy wojskowe dają biskupom znad Amazonki możliwość prowadzenia opuszczonej owczarni ku lepszej przyszłości. To samochody wojskowe w służbie miłości, sprawiedliwości i pokoju”.

Nasz założyciel wyjaśniał na tym przykładzie związek między człowiekiem a środkami materialnymi, między pracą duszpasterską a społeczną: „W ramach projektu AMA Bóg błogosławi technikę w służbie swoim najbardziej potrzebującym dzieciom. Błogosławi biskupom – nie jako księżętom Kościoła, lecz sługom swego ludu – którzy wstawiają się za Indianami prześladowanymi w rezerwach, za głodującymi robotnikami rolnymi i mieszkańcami dzielnic nędzy. Wozy AMA zapewniają kontakt między księżmi a wiernymi, wspierają rozwój wspólnot, transportują żywność, lekarstwa, podręczniki i materiały budowlane. To one zawożą produkty na targ, dzięki czemu wyzyskiwani rolnicy po raz pierwszy mogą otrzymać godziwą zapłatę za owoce swej pracy. „W Amazonii zapłonęła pochodnia nadziei, a ogień ten rozprzestrzenia się błyskawicznie”. Wtedy były nim wozy Projektu AMA, dziś zakupione dzięki Państwa pomocy łodzie misyjne, zbliżające do siebie kapłanów i lud Boży.

Dzisiaj pochodnie nadziei płoną w innych projektach, które, dzięki Państwa hojności, od pięćdziesięciu lat zapalają ogień miłości w Ameryce Łacińskiej. Niestety, szaleje tu także potężny żywioł

sekt i sekularyzacji. Dlatego też biskupi coraz częściej proszą o pomoc dla projektów wspierających rodzinę. Doświadczają bowiem bardzo konkretnie prawdy, którą Jan Paweł II ujął zwięźle w tytule swego orędzia: „Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości”.

W tym duchu biskup Espinalu w **Kolumbii** kształci na wsi małżeństwa zaangażowane w dzieło nowej ewangelizacji. Raz w miesiącu zjeżdżają się one na jeden dzień z 56 parafii, by



Ciężarówki AMA w drodze w służbie Bogu i ludziom.

wspólnie się uczyć. W programie mają poznawanie Biblii, katechizm i liturgii, a także wspólną modlitwę. Ubodzy rolnicy nie są w stanie samodzielnie pokryć kosztów dojazdu i materiałów dydaktycznych. Obiecaliśmy biskupowi 32 000 zł – oto nasze dzisiejsze „ciężarówki”. Swą działalność misyjną na rodziny kieruje także biskup Barinas (**Wenezuela**). Wspólnie z kilkoma katolickimi ruchami małżeńskimi chce stworzyć ośrodek spotkań. Stare gospodarstwo rolne, które ma być przebudowane na dom rekolekcyjny i centrum duszpastersko-szkoleniowe nazwano „Świątą Rodziną z Nazaretu”. Wspomagamy biskupa sumą 52 000 zł.

Wszystkie te projekty trafiałyby w próżnię, gdyby nie siła napędowa modlitwy. Arcybiskup Piury (**Peru**) marzy w związku z tym, aby w jego diecezji powstał klasztor sióstr klauzurowych. To marzenie już się spełnia. Od dwóch lat siedem karmelitanek modli się o powołania. Przyłączyły się do nich dwie młode kobiety, dziesięć kolejnych jest zainteresowanych. „Do karmelu wstępuje się po to, by wspierać modlitwą księży, aby sprościli swoim zadaniom” – mówiła św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Siostry z Peru potrzebują teraz domu. Biskup prosi nas o wsparcie. Proszą o 600 000 zł na nowy klasztor – fundament duchowy „najbardziej katolickiego kontynentu” (Jan XXIII). ●



Czy to Peru, Gwatemala, Kolumbia czy Brazylia – bez modlitwy ani rusz.



Chcą pozostać, tak jak święty mnich

Umarł w dniu urodzin Jezusa. Tego samego dnia, 24 grudnia 1898 roku, kiedy to sparaliżowany młodzieniec Saba Tanusse Mussa dotknął ciała pustelnika Szarbela Makhloufa, miało miejsce pierwsze z licznych uzdrowień uczuć.

Świętemu mnichowi z Libanu do czasu jego kanonizacji w 1965 roku przypisuje się ponad tysiąc uzdrowień. Wszystkie są udokumentowane. W klasztorze w Annayi, gdzie spoczywają jego doczesne szczątki, piętrzą się porzucone kule i wózki inwalidzkie. O jego wstawiennictwo proszą libańscy chrześcijanie, nazywając jego imieniem kościoły, klasztory, szkoły. To on daje im siły do przetrwania, do zachowania wierności, do przeba-



W domu rodzinnym Szarbela – modlitwa za wstawiennictwem świętego o pokój na Bliskim Wschodzie.



Pod ostrzałem Hezbollah – Msza św. w obrządku maronickim w Południowym Libanie.



Bp Kyrillos z Asjutu z siostrzeńcem – i egipscy Koptowie żyli w swoim kraju jeszcze przed muzułmanami.

czania. On, który nocą składał głowę na drewnianym pieńku, który duchowo i fizycznie żywił się tylko Eucharystią, jest przykładem ofiarnego ducha maronitów – największej na Bliskim Wschodzie wspólnoty katolickiej, pozostającej w unii z Rzymem. W tym właśnie duchu mieszkańcy regionu Bleyka, Errame i Orne od dziesięcioleci próbują budować swój kościół. Przez lata odprawiali Msze święte w domkach pasterskich lub pod gołym niebem. Potem, w setną rocznicę śmierci św. Szarbela, rozpoczęli budowę, wiedząc, że ich diecezję Baalbek-Deir El-Achmar (35 000 wiernych) otaczają wojska syryjskie i szyicki Hezbollah. Wierzą jednak w to, że w ich kraju zapa-

nuje pokój, wierzą w pomoc św. Szarbela, który ma być patronem ich świątyni. Wojna, uchodźcy i bieda sprawiły, że wyczerpały się wszystkie ich zapasy. Wielu myśli o emigracji. Kościół daje im wsparcie i nadzieję. Mieszkali tu przecież jeszcze przed epoką islamu, przez setki lat hodowali owce i uprawiali żyzną ziemię na wyżynie pomiędzy pasmami gór Libanu. Pragną żyć w zgodzie ze wszystkimi, jak nauczał Szarbel, gdy mówił o Chrystusie. Ta świątynia powinna zostać wreszcie ukończona. Obiecaliśmy 80 000 zł. Mieszkańcy chcą zostać, jak Szarbel, tu w górach, i to niezależnie od tego, co wydarzy się w pobliskim Damasku czy Bejrucie. ●

Pojednać się ze sobą i z Bogiem

Uwolnienie od narkotyków jest jednocześnie pojednaniem się z sobą samym. Dokonuje się ono na tzw. „farmach nadziei”.

Przepis na sukces jest prosty: żadnych środków zastępczych, żadnych leków ani psychologów, żadnej nikotyny ani alkoholu. Zamiast tego rok pracy w polu, na plantacjach owoców lub w fabrykach, a jednocześnie prowadzenie życia ukierunkowanego na Boga. To wszystko w izolacji od świata i we wspólnocie z innymi uzależnionymi. Wyniki są zaskakujące – 84% wygrywa z nalożeniem. Jak dotąd jest ich już ponad 10 000 osób.

Podstawą jest regularna modlitwa. Zgodnie z koncepcją założyciela, franciszkanina Hansa Stapla, tym, który daje siłę uzdrowienia, jest Bóg. To Jezus wyprowadza z niewoli nalożu i lęku, ukazując zniewolonemu nowy sens istnienia. Wielu odkrywa powołanie do życia konsekrowanego. Łącznie w 15 krajach działa 86 farm – najwięcej w Brazylii. Zainteresowanie na całym świecie rośnie, szczególnie odkąd Benedykt XVI odwiedził pierwszą farmę w Brazylii. Farmy



Oni też są wdzięczni – dwaj młodzieńcy przy pracy na farmie w Urugwaju.

to wolność poprzez łaskę. Kto z Państwa zechce wesprzeć te miejsca nadziei? ●



22 maja ukonstytuował się w Rzymie najwyższy organ naszej organizacji, czyli Rada Fundacji Papieskiej. Zasiada w niej siedmiu biskupów z całego świata. Są to od lewej: abp Savio Hon Tai-Fai (Chiny), bp Antoni Stankiewicz (Polska), abp José Octavio Ruiz Arenas (Kolumbia), kard. Mauro Piacenza (prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa i prezydent naszej Fundacji), baron Johannes Heereman von Zuyd-tywyck (prezydent zarządzający), bp Éric Aumonier (Francja), o. Martin Barta (asystent kościelny), bp Mauro Parmeggiani (Włochy), bp Gregor Maria Hanke (Niemcy).

Drodzy Przyjaciele!

600 kilometrów do przejechania w każdy weekend, aby odprawić Mszę w trzech małych, ubogich parafiach to norma dla katolickiego księdza w dawnej Republice Nadwołżańskiej i innych rejonach Rosji. Takiemu księdzu wystarcza na życie 400 euro miesięcznie, do tego dochodzą jednak wysokie koszty benzyny, których żaden budżet nie przewiduje. W związku z tym często nie pozostaje mu nic innego, jak chodzenie po prośbie w czasie urlopu w rodzinnym kraju. Nic więc dziwnego, że większość misjonarzy wraca po dziesięciu latach do kraju w stanie całkowitego wypalenia. Bp Clemens Pickel z Saratowa, którego diecezja jest tak duża, jak połowa Europy Zachodniej, zna troski swoich kapłanów bardzo dobrze. Kiedy odwiedziłem go w czerwcu, wyraził ogromną wdzięczność za pomoc otrzymaną od PKWP. Pragnie teraz stworzyć dla swoich księży i siostr zakonnych ośrodek, w którym mogliby oni regenerować siły duchowe i fizyczne. Nasze dochody co prawda ostatnio nieco spadają, ale przeszła mi przez myśl wypowiedź ojca Werenfrieda: „Nie może być wola Boża, żebyśmy nie podejmowali zadań, które czekają na nas w Rosji tylko z powodu braku wiary w to, że Bóg z pewnością pobudzi serca ofiarodawców do jeszcze większej hojności”. Ufając w Państwa ofiarność, pozwoliłem sobie zatem dać biskupowi Pickelowi nadzieję na nasze dalsze wsparcie dla kapłanów i osób zakonnych z jego diecezji.

Baron Johannes von Heereman,
prezydent zarządzający

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Oby tak dalek i bez przeszkód

Wykonujecie Państwo tak bardzo potrzebną i wspaniałą pracę! Niech Bóg da Wam potrzebne łaski i siłę do kontynuowania tego dzieła! Niech On sam powstrzyma „starego diabła” przed rzucając Wam kłód pod nogi. Zawsze jesteście w mojej modlitwie, szczególnie w czasie Eucharystii. Święci wierzyli, że jedna kropla najświętszej Krwi Chrystusa wystarczy, by uratować cały świat. Obyśmy umieli żyć tą prawdą! Pamiętajcie o nas także w Waszych modlitwach.

Ofiarodawca z Australii

Placki dla Haiti

Załączamy 223,20 euro, które zebraliśmy jako bierzmowani w naszej parafii. Pewnego wieczoru upiekliśmy na plebanii placki, które sprzedawaliśmy

potem na jarmarku bożonarodzeniowym. Przy stoisku razem z naszymi katechetami umieściliśmy plakaty, ukazujące Wasz projekt, który chcielibyśmy wesprzeć – pomoc mieszkańcom Haiti, żeby mogli odbudować swoje kościoły, zniszczone w czasie trzęsienia ziemi w 2010 roku.

Bierzmowani z Francji

Pomoc katechetyczna

Bardzo dziękuję za cudowną Biblię dla dzieci z książeczką do kolorowania. Jestem katechetką w szkole specjalnej. Muszę właśnie zamówić nową partię Biblii, bo zabrakło egzemplarzy. Obie książeczki są dla mnie nieocenioną pomocą, a uczniowie bardzo się ucieszyli, kiedy wreszcie dostali własną Biblię, i to z kolorowanką.

Katechetka z Niemiec

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759

PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyja-
ciółom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opubli-
kowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce para-
fialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zaintereso-
wanych naszą działalnością.